Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 25 gr.

POLSKA LUDOWA

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

ORGAN POLSKIEGO CENTRUM KATOLICKO-LUDOWEGO

ODDZIAŁY:
LUBLIN, ul. Dawna 3.
POZNAŃ, ul. Półwiejska 20.

ROK IV WARSZAWA № 11
NIEDZIELA, 16 MARCA 1930 R.

Adres Redakcji i Administracja
WARSZAWA,
ul. Smolna Nr. 38 telef. 254-20
Konto czekowe w P. K. O. 14750

Stolica Polski potępiła

Niesłychane barbarzyństwa bolszewików

zebrania protestacyjne w Warszawie

Z inicjatywy **Ligi Antybolszewickiej** (przeciw bolszewickiej) odbyły się w Warszawie tłumne zebrania obywateli, które miały na celu **zaprotestować** przeciw niesłychanym gwałtom, jakich czerwoni **carowie komunistyczni** dopuszczają się nad bezbronną ludnością Rosji, którą po wyzuciu z wszelkiej własności — pozbawiają jeszcze najdroższego skarbu: **wiary.**

Pierwsze zebranie (wiec) odbyło się w sobotę 8 marca w wielkiej sali Towarzystwa Hygjenicznego w Warszawie.

W zebraniu tem wzięli udział przedstawiciele **70** wielkich organizacyj społecznych i religijnych stolicy, tudzież — olbrzymie tłumy ludności, które w sali gmachu pomieścić się nie mogły.

Na wspomnianem zebraniu obok wielu mówców świeckich, zabrał głos **Ks. Biskup Szlagowski.**

Ten złotousty Kaznodzieja stwierdził i przykładami udowodnił, że Komunizm rosyjski gwałci wszystkie 10 Przyk. Boskich.

Po bardzo ostrych, przeciw bolszewikom skierowanych przemówieniach innych działaczy — zebranie zostało rozwiązane wezwaniem do obecnych, by wzięli tłumny udział w nabożeństwie za dusze niewinnych ofiar w Rosji pomordowanych.

W poniedziałek 10 marca w kościołach warszawskich odbyły się nabożeństwa żałobne, które zgromadziły wielkie rzesze wiernych, wieczorem zaś w sali Rady Miejskiej odbyło się **drugie** zebranie protestacyjne.

Zebranie, któremu przewodniczył męczennik za wiarę ks. **Arcybiskup Ropp,** odbyło się w nastroju bardzo poważnym.

Rzeczowe przemówienia poszczególnych działaczy przeciw komunistom skierowane, były pokrywane burzą oklasków. Rozlegały się okrzyki:

— Precz z barbarzyńcami! Precz z komuną!

Zebranie, które trwało 2 i pół godziny, zakończone zostało przyjęciem i jednogłośnem uchwaleniem następującej rezolucji:

1. Zebrani w dn. 10 marca 1930 roku obywatele m. st. Warszawy, reprezentujący wszystkie warstwy społeczne dla wspólnego protestu przeciw zbrodniom bolszewickim i prześladowaniu religji w Rosji, wyrażają swój hołd synowski Ojcu św. za zwrócenie listem do Kardynała Wikarjusza Rzymu uwagi świata na niesłychane w dziejach cywilizowanych państw objawy barbarzyństwa, którego dopuszczają się bolszewicy w Rosji.

2. Zebrani jednogłośnie wyrażają swój protest przeciwko dokonywanym gwałtom sumień w Rosji, łącząc się w tem z protestami nadchodzącymi z całego świata, który nie może znieść aby w XX wieku coś podobnego działo się w Europie.

3. Zebrani zwracają się do Rządu Polskiego, łącząc się w tem z głosem przedstawicieli Narodu w Senacie, którzy już zainterpelowali Rząd i proszą go, żeby użył wszelkich dostępnych mu wpływów dla powstrzymania naigrawawania się nad wolnością sumienia i uciskiem naszych rodaków w Rosji.

4. Zebrani ze czcią i uwielbieniem wspominają osoby zamęczonych przez bolszewików Zebrani wyrażają podziw i cześć dla tych wszystkich, którzy idowo cierpią w Rosji i pragną by współczucie, które dla nich mamy — stało się dla nich moralnym bodźcem wytrwania aż do końca, a imiona wszystkich bojowników za wiarę były przykładem dla przyszłych pokoleń.

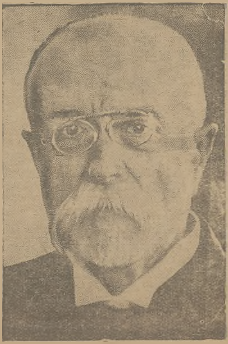
* *
*

Jak się dowiadujemy — w związku z powyższemi zebraniami — poseł sowiecki w Warszawie pan Owsiejenko udał się do ministra spraw wewnętrznych p. **Józefskiego** na konferencję, na której starał się przekonać ministra, że wymienione wyżej protesty oznaczają mieszanie się Polski do praw wewnętrznych Rosji. Przyczem pobożnem życzeniem posła sowieckiego pana Owsiejenko było aby p. minister Józefski odbycia zebrań **zakazał.**

Zabiegi te jednak skutku nie odniosły. Zebrania ludności stolicy miały wszak głównie na celu protest przeciwko uciskowi naszych rodaków, którzy się w Rosji znajdują.

A ujmowanie się za prześladowanymi współbraćmi stanowi nie tylko nasze prawo, ale i obowiązek.

PREZYDENT CZECHOSŁOWACJI



Tomasz Masaryk obchodził w ub. tygodniu 80 - lecie urodzin.

Umowa handlowa

Długotrwała wojna celna między Polską i Niemcami zostanie, prawdopodobnie, już w czasie najbliższym zlikwidowana.

Jak się dowiadujemy, w chwili obecnej gotowy już tekst polsko-niemieckiej umowy handlowej będzie szczegółowo badany na najbliższem posiedzeniu rządu Rzeszy.

Umowa ta, jako próbna, ma obowiązywać na *jeden rok* narazie.

Czy się uda?..,

Sejm chce obalić dwóch ministrów

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 18 marca Klub Narodowy zgłosił wniosek o wotum nieufności dla ministra oświaty p. *Czerwińskiego.*

Taki sam wniosek zgłosili socjaliści przeciwko ministrowi pracy i opieki społecznej p. *Prystorowi.*

Zgodnie z przepisami, głosowanie Sejmu nad wnioskami o wotum nieufności dla ministrów może się odbywać dopiero *na posiedzeniu następnem.* A wobec tego, że posiedzenie następne Sejmu wyznaczone zostało dopiero na piątek 14- marca.

Sprawa rozstrzygnięta zostanie za tydzień.

I tu się nasuwają dwa wnioski: *1) albo żaden minister nie upadnie,* albo też — *2) nastąpi dymisja całego rządu.*

Zgodnie z Konstytucją, minister ustępuje wtedy, gdy w Sejmie będzie miał *większość przeciwko sobie.* Gdy tej większości nie będzie, sam wniosek niema żadnego znaczenia.

Z drugiej strony, **gdy** premjer rządu wyraża *solidarność* z postępowaniem danego ministra, wtedy obalenie tego ministra powoduje dymisję, czyli *ustąpienie całego rządu.*

Jak się te sprawy na piątkowem posiedzeniu Sejmu ułożą — dziś powiedzieć trudno. —

Obalenie przez Sejm dwuch wspomnianych ministrów wydaje się nam jednak mało prawdopodobnem, a to z tej przyczyny, że jeden wniosek pochodzi od prawicy, a drugi od lewicy.

Socjaliści z pewnością *nie poprą* wniosku narodowców przeciwko ministrowi Czerwińskiemu, a narodowcy się odwzajemnią i nie poprą wniosku socjalistów przeciw min. Prystorowi.

Pamiętamy przecież, jak to było z obaleniem dawnego ministra sprawiedliwości p. *Cara.*

Wtedy, dlatego wniosku nie poparła lewica, że... był postawiony przez prawicę.

To też prawdopodobnie i obecne wnioski pozostaną tylko... wnioskami.

Ucieczka z domu niewoli

Agitatorzy komuniści zawsze chętnie posługiwali się w swej robocie dowodem, że w Sowietach panuje szczęście powszechne, a tylko prasa *polsko - katolicka* oczernia bolszewję i wypisuje niestworzone okropności o nędzy.

Pisma te, wedle bredni najmitów bolszewizmu w ten sposób chciały utrzymać w ryzach masy, tęskniące do rewolucji.

Obecnie stanęliśmy wobec zjawiska, które zadają kłam przewrotnej działalności agitatorów z pod czerwonego sztandaru.

Oto bowiem — jak już czytelnicy wiedzą — do granic wschodnich naszej Ojczyzny puka i błaga o ratunek *tłum obdartych, głodnych chłopów rosyjskich.*

Nie mogąc dłużej znosić ucisku bolszewickiego, choć w obronie zagonu ojczystego zdobywają się na odwagę, zaczynają uciekać tłumnie z domu niewoli pod opiekę Polski.

Dawniej czytaliśmy o ucieczce *całych kolonij niemieckich* z nad Wołgi — obecnie zaś z bliższych powiatów sowieckich ku Ojczyźnie naszej uciekają *całe wsie*, całe gromady chłopów, złorzeczących *na komunę.*

Komuna doprowadziła ich do tego stanu, że woleli ze łzą w oczach porzucić swoją ojcowiznę, woleli narazić się na śmierć od strzałów straży bolszewickich na granicy, aby tylko wydostać się z czerwonego piekła, rządzonego przez ludzi niewiary.

Czerwony sztandar, socjal-komunizmu doprowadził lud rolniczy do nędzy, do rozpaczy i do tułaczki.

Głosili przed dziesięciu laty komuniści, że w Rosji robotnikowi i rolnikowi, czyli ludziom pracy będzie dobrze, albowiem *wymordowano* kapitalistów, właścicieli ziemskich — tych „krwiopijców" biednego ludu.

Dziś jednak rzeczywistość zadaje kłam. Jesteśmy bowiem świadkami *ucieczki chłopów* z „raju bolszewickiego" czyli z domu niewoli.

Biedny chłop rosyjski przed kilku laty śpiewał pieśni rewolucyjne, wierząc ślepo w lepszą dolę — obecnie jest obywatelem nagim, tułaczem bez ojczyzny. Odebrano mu wszystko. Zagrabiono ziemię, dom, odebrano mu dziecko — *wyrwano mu wiarę w Boga* — Ojca Sprawiedliwego, a wszczepiono nienawiść do wszystkiego i wszystkich.

Jakaż to straszna kara za sprzyjanie i popieranie ludzi bez czci i wiary, ludzi czerwonych, którzy wprowadzili nową *pańszczyznę* w Rosji.

Niech więc dzisiejsza ucieczka rolnika rosyjskiego będzie dla nas wieśniaków ostrzeżeniem i dowodem, że *socjalizm*, który nie uznaje własności, zawsze niesie nędzę, upodlenie i grabież naszych ojcowizn, chaty i mienia całego.

A czerwonych u nas na wsi nie brak...

Nie mówiąc już o socjalistach i komunistach — znajdziesz ich sporo i w „Wyzwoleniu" i w „Stronnictwie Chłopskiem".

St. Bartosiak.

O Polskiem Morzu

Kiedy się wpatrzę w polskie morze z brzega,
Z Kaszubskiej ziemi, z pomorskiej północy,
Wzrok mój tak jakoś do wody przylega,
Jakby chciał dostrzec i we dnie i w nocy

Ten skarbiec wielki, który kryje fala,
Co od ziem polskich do Finn się oddala.
Wzrokiem i sercem patrząc w nasze morze,
Widzę Ojczyzny mojej przyszłość jasną;
Dla Niej od morza wzejdą złote zorze,
Tak mocne w blasku, że nigdy nie zgasną!
I wiecznie świecić będą Polsce-Matce,
Stojąc na straży w północnej rogatce.

Nie znam się wcale na złocie, talarach...
Zatem nie znajdę fortuny w wód świecie.
O innych będę mówił morza darach.

O ekonomji? — uczeni powiecie.
Na czem się nie znam — o tem milczeć muszę...
Wy liczcie złoto, a ja — oddam duszę!

Władysław Bogdanowicz.

Wakacje w szkołach

— Ferje wielkanocne w szkołach wszelkich typów, trwać będą od dnia 16 do 28 kwietnia br.

Ładnych działaczy mają ukraińcy

Policja śledcza we Lwowie wykryła ponurą zbrodnię zamierzone go ojcobójstwa przy pomocy wynajętych zbirów. Przed kilkunastu dniami przybył do Lwowa ze Stojanowca jeden z tamtejszych najruchliwszych działaczy politycznych, ukrainiec Iwan Batiuk i po krótkim pobycie wyszukał wśród lwowskich szumowin dwóch osobników, których namówił do zgładzenia swego ojca za nagrodą pieniężną w kwocie 3000 zł. Jako zaliczkę wręczył im Batiuk 95 zł.

Wedle ułożonego planu, zbrodnia miała być wykonana 23 lutego. W dniu tym Batiuk oczekiwał zbirów na stacji kolejowej w Stojanowie, aby wskazać im ojca, poczem dla stworzenia sobie alibi w momencie zbrodni zamierzał zwołać zgromadzenie członków czytelni „Proświta". Gdy w oznaczonym terminie wynajęci mordercy nie przybyli, Batiuk pojechał do Lwowa i w chwili gdy czynił im wymówki, został aresztowany. Motywem nastawania na życie ojca była niena wiść z powodu różnicy poglądów politycznych, oraz odmowa zapisania całego majątku w ilości 15 morgów. Batiuka osadzono w więzieniu śledczem.

W wynajętych zbrodniarzach, w ostatniej chwili przemówiło sumienie i wyrodnego syna oskarżyli przed policją.

FAŁSZYWE DOLARY.

Czy wiecie dlaczego głównie Ameryka zmieniła format i wygląd swoich papierowych dolarów? Oto dlatego, że Europa była i jest zalaną powodzią dolarów fałszywych, bezwartościowych, chociaż świetnie podrobionych. Banknoty są podrobione tak dokładnie i tak doskonale, że trzeba być bardzo doświadczonym kasjerem bankowym i trzeba mieć bardzo wprawne oko, aby rozeznać banknot fałszywy.

Jest rzeczą wiadomą, że ludzie mają pochowane oszczędności w dolarach — prawdziwych, ale zapewne w dużej mierze także i w fałszych, bezwartościowych. Bo i skądże nasz chłopek, a nawet mieszczuch ma odróżnić dolara prawdziwego od świetnie podrobionego fałszywego?

Oto w jaki sposób marnuje się krwawica naszego ludu. Nietylko, ze te zwitki dolarów narażone są na spalenie przy pożarze lub na ukradzenie, ale często przy wymianie okazuje się, że tak troskliwie przechowywane dolary — to bezwartościowy papier.

Jakże temu zaradzić?

Przedewszystkiem — wyjąć ze skrytek dolary, przedstawić je do wymiany w banku, a po wymianie dolarów prawdziwych — oddać złote polskie na przechowanie do P.K.O. Wiedzieć trzeba, że nasza waluta, nasz zdrowy pieniądz jest silnie spokrewniony z dolarem amerykańskim, i zarówno jak dolar jest stałym, niewzruszonym pieniądzem.

Więc przekonajcie się czemprędzej, ile macie prawdziwych, a ile fałszywych dolarów, wymieńcie je na złote i oddawajcie waszą krwawicę do P.K.O. na książkę.

M. Sz.

POLSKA MARYNARKA WOJENNA



Marynarze szykują działo do strzału.

Okruchy...

W tygodniu ubiegłym odbywały się pełne narady Senatu nad budżetem państwa na rok bieżący. W czasie tych narad, między innymi, zabrał głos senator Szafranek z „Wyzwolenia" i przemówił w te słowa:

> Położenie wsi jest tak ciężkie, że chłopom zabiera się za podatki nawet odzież. Nic też dziwnego że rzucają się na sekwestratorów z widłami. Ale chłopi wiedzą komu mają to do zawdzięczenia...

A, właśnie, że nie wiedzą. Bo gdyby chłop o tem, kto za obecną biedę ponosi odpowiedzialność, wiedział — to pan Szafranek w Senacie by nie siedział.

Ale chłopi się muszą dowiedzieć. My im to ułatwimy.

Otóż chłopi całej Polski powinni wiedzieć, że za obecną biedę w Kraju sanacja ponosi odpowiedzialność tylko częściowo. Główna zaś wina i odpowiedzialność spada na „Wyzwolenie", które w roku 1926-tym wraz z socjalistami i „Stronnictwem Chłopskiem" (10-ka) oną, właśnie, sanację Polsce zafundowały.

O tem trzeba pamiętać, a obłudnikom na każdym kroku wytykać.

* * *

W sprawie ostatnich awantur sejmowych, otrzymaliśmy od jednego z naszych czytelników bardzo ciekawy list.

Brzmi on tak:

> „Szanowni redaktorzy! Nie bierzcie mi tego za złe, że ja swoje zdanie o bójkach w Sejmie tak prosto z mostu, po chłopsku wypowiem. A jest ono takie:
>
> — Jeżeli naprzykład koniowi dawać czysty owies, to będzie brykał, ale w zaprzęgu dobry nie będzie. Gdy natomiast dać koniowi samej sieczki, to po prawdzie brykać nie będzie, ale i ciągnąć będzie słabo.
>
> Jeżeli natomiast damy koniowi obrok posilny, który się będzie składał w połowie z owsa, a w połowie z sieczki — wtedy robota na takim koniu będzie najlepsza.
>
> Mnie się wydzi, że w Sejmie brykają dlatego, że są za wysokie pensje. To też głosuję za waszym projektem, aby pensje poselskie zmniejszyć o połowę.
>
> Mniej będzie wtedy bójek i kłótni, a więcej roboty...

Racja, Kochany Czytelniku!

* * *

Na czwartek 6 marca komuniści zapowiadali urządzenie w Warszawie „pochodu głodnych".

Agitacja była prowadzona dość silnie na przedmieściach i w fabrykach, jednak — nic z tego nie wyszło. Żadnego pochodu nie było. Robotnicy nie dali posłuchu komunistycznym prowodyrom.

Nie udał się komunistom i drugi pochód, zapowiedziany na sobotę 8 marca. Miała to być manifestacja na cześć „Kobiety międzynarodowej".

Wyszło jeszcze gorzej, niż w dniu 6 marca. Pies z kulawą nogą za prowodyrami nie poszedł.

Czem takie kompletne niepowodzenie prowodyrów komunistycznych wytłomaczyć?

A oto, podsłuchana przez nas rozmowa między robotnikami:

— Bujdziarze — powiada jeden z nich. Jeszcze młodzi, a kałduny mają takie, jak najwięksi burżuje! I ci chcą „pochód głodnych" urządzać! A toć ludzie by się naśmieli.

Nietylko ludzie. Ale na widok „pochodu głodnych", na czele którego kroczyli by opaśli prowodyrzy z wypchanemi pieniędzmi kieszeniami — na taki widok wszystkie konie dorożkarskie w Warszawie ze śmiechu by ryczały.

To też, aby na przyszłość komunistom lepiej się poszykowało — powinni swoich prowodyrów na odtłuszczającą kurację do Karlsbadu wysłać. Niech tam trochę sadła zostawią.

Będzie to kosztowało pieniądze, ale Moskwa da dolary. Choć fałszywe — ale da...

Inaczej — żaden pochód się nie uda.

* * *

W Warszawie rozeszły się pogłoski, że — wobec ożywionej „pracy" w Sejmie — poseł Sanojca z jedynki będzie przychodził na posiedzenia z drągiem. Inni posłowie mają się zaopatrzyć w maczugi, halabardy i rękawice bokserskie.

Wszystkie te narzędzia mają być stosowane poto, by skuteczniej przekonywać przeciwników o tem — kto ma większą rację: sanacja, czy partyj konfederacja?...

Kmieć

Przeciw rządom Antychrysta

Ogromna połać północno-wschodniej Europy - *Rosja*, obszar zamieszkały przez sto kilkadziesiąt miljonów ludzi, od lat 12 rządzona jest bezprzykładnym w dziejach świata terorem, albowiem sprawują tam rządy *najwięksi barbarzyńcy* wszystkich czasów, jakie zna historja.

Żadna rewolucja społeczna, żaden przewrót polityczny, wszystkie wojny: od wojen napoleońskich do ostatniej światowej włącznie — nie pochłonęły tylu ofiar w ludziach, ile ma na swym rachunku socjalistyczny ustrój Rosji sowieckiej.

Tam na terenie całego państwa nie tylko dziesiątkami i setkami tysięcy ginęli ludzie w czerezwyczajkach, więzieniach, na wyspach Sołowieckich i t. p. za swe przekonania polityczne odmienne od komunistycznych — tam miljony, miljony, wiele miljonów niewinnych ludzi straciło życie w niewysłowionych męczarniach głodu i strasznych chorób — tych dwu siostrzyc, co do dziś dnia towarzyszą wiernie krwawej bestji *pięcioramiennej gwiazdy*.

I dziwna rzecz! Cały świat cywilizowany, wszystkie państwa, nawet te, których polityka międzynarodowa jest jakoby samodzielna, wszystkie narody których rządy tak dużo zawsze mówią o *humanitaryzmie*, żadne z nich w zdecydowany sposób jeszcze nie zaprotestowało przeciwko wyrafinowanym zbrodniom, dokonywanym przez mafję bolszewicką na żywym ciele narodu rosyjskiego.

Cywilizowane państwa świata XX wieku, w myśl głoszonych zasad humanitarnych, były w stanie wysyłać całe nieraz floty dla ratowania zaginionych ekspedycji polarnych, złożonych z kilkunastu ludzi, lecz aby ratować miljony ludzi ginących w piekle bolszewickim nie tylko rządy o pomocy nie pomyślały, lecz nawet *głos protestu* z ich strony jeszcze się nie odezwał.

W tej Rosji nie na tle zasad politycznych tylko *dla utrwalenia władzy czerwonych carów* trwa nieprzerwanie ta 12 letnia zbrodnia tępienia narodu.

Przez cały ten czas podłożem wszelkich zbrodni była walka z religją, w której kremlowskim panom szło o wyrwanie z duszy narodu najwyższego ideału jakim jest *wiara w Boga*.

Prześladowania religijne w Rosji doszły ostatnio do szczytu swej bezwzględności.

Cerkwie i kościoły zamienione są na domy publiczne, a niektóre wysadzano dynamitem w powietrze. Świętości wszelkie w ohydny sposób profanowano, obrazy świętych zabierano z domów i palono, cmentarze niszczono, szczątki zmarłych z grobowców wyrzucano, za wyznawanie wiary, tysiące wiernych jest mordowanych, nauka religji pod grozą najcięższych kar jest zabroniona.

Oto państwo „Antychrysta".

I gdy świat cały, jakby zamarł wobec tych okropności, gdy potęgi światowe, zajęte raczej myślą o eksploatacji nafty, drzewa i surowców rosyjskich, głuche są na przytłumione wołania mordowanych i prześladowanych w Rosji — jeden głos się tylko odezwał — głos głowy kościoła Rzymsko-katolickiego — *papieża Piusa XI* — lecz jakże silny?...

Echo protestu Ojca Świętego jak iskra elektryczna obiegło *całą kulę* ziemską i poruszyło wszystkie narody na niej zamieszkałe, *wstrząsnęło sumieniami wszystkich*, wskazując męczeństwo narodu rosyjskiego.

Do głosu najwyższego autorytetu kościoła katolickiego dołączają się dziś w wielkim głosie protestu wszelkie inne wyznania chrześcijańskie i nie chrześcijańskie.

Gdy 19 marca w całym świecie we wszystkich kościołach katolickich wraz z naszemi modlitwami do Boga rozlegną się dzwony głosem potężnym — niech naród rosyjski wie, że kościół katolicki z tą chwilą w jego obronie *rzuca wyzwanie Antychrystowi*, rządzącemu Rosją i że walka ta nie oręż na a duchowa doprowadzić musi do *zwycięstwa krzyża* — do zwycięstwa idei chrześcijańskiej.

Bolesław Pustelnik.

Holandja przeciw bolszewikom

Rzymsko - katolickie, protestanckie i żydowskie gminy wyznaniowe w Holandji odbyły wielkie zgromadzenia przy udziale olbrzymich rzesz ludności.

Na zgromadzenie, które było protestem przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji, uchwalono zażądać od rządu holenderskiego przedsięwzięcia narówni z innemi państwami odpowiednich kroków przeciwko Sowietom.

Holenderscy komuniści starali się wziąć udział w zgromadzeniu przy pomocy fałszowanych biletów wstępu i wywołać następnie zamieszanie na ulicach miasta.

Zamiar ten unicestwiono dzięki zapobiegliwości policji. 200 komunistów aresztowano.

Jak myślą chłopi w Rosji
list krasnoarmiejca do rodziny

Rosyjski tygodnik emigracyjny „Dni", ogłasza charakterystyczny list pewnego żołnierza sowieckiego do rodziców.

„Niedawno posłałem do was list, który otrzymałem od komendy, napisany na maszynie. Musiałem go przepisać i podpisać. List tenten zawierał to, co komenda czerwonej armji nakazuje pisać i proszę mu nie wierzyć, bo wszystkie listy żołnierzy są pisane pod dyktandem albo nawet przez zupełnie obce ręce.

Proszę was rodzice, nie siejcie na wiosnę ani jednego ziarna więcej, niż potrzeba do wyżywienia się i nie uprawiajcie ziemi. Cały nasz majątek przechodzi w niwecz, bo choćby co nawet i zostało to i tak rozbiorą od was robotnicy z miasta. Jeżeli dostosujecie się do tego, to sprowadzicie na miejskich robotników głód, który nauczy ich rozumu i zmusi do zmiany polityki na wsi. Bolszewicy chcą chłopom zabrać wszystko, co im jeszcze zostało i powiadają, że barana należy ostrzyc razem ze skórą. Ale my chłopi musimy ostrzyc sami siebie, a jak na nas nie będzie wełny, to przynajmniej skóra nam zostanie cała, a robotnicy niech sobie strzygą drugich robotników, ale nie chłopów. U nas w koszarach wszyscy przechodzą na chłopską stronę, nawet robotnicy mają już dość komunizmu i trzymają z nami.

Miasto zaczyna również podnosić głowę i myśleć, tak samo jak wieś, ale na razie niczego nie możemy dokonać, bo bolszewicy nawet naszą broń trzymają w zamknięciu i dają nam tylko w czasie ćwiczeń.

W koszarach panują jeszcze komuniści i my musimy czekać na jaki szczęśliwy wypadek, który zdaje się nie jest daleko".

Na Syberję

Pismo bolszewickie „Krasnaja Gazeta" donosi, że rząd sowiecki polecił sporządzić listę 520.000 kułaków (zamożniejszych chłopów) i ludzi, usposobionych religijnie, którzy jeszcze przed 1 kwietnia mają być wypędzeni z dotychczasowych miejsc zamieszkania i przesiedleni do wschodnich gubernji rosyjskich albo na Syberję.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Kilka słów o nieużytkach czyli

Korzyści z plantacji wikliny

Każdy, czy to małorolny, czy zamożny rolnik, chcąc by praca jego była odpowiednio wynagrodzona i by ziemia wydała obfite plony, a za swoją ciężką pracę mógł mieć zapewniony byt, musi tą glebę przedewszystkiem dobrze *uprawić, dobrać odpowiednie ziarno* co do odmiany, jak również w miarę potrzeby nie żałować na sztuczny nawóz.

Lecz nie wszyscy rolnicy starają się o należyte prowadzenie gospodarstwa i wykorzystanie każdego kawałka ziemi.

Wszak w każdem gospodarstwie znajdzie się napewno kawałek ziemi, który nie nadaje się pod zasiew ziarna lub sadzenia okopowizny - bądź to jest ziemia tak lekka i mało żyzna, że nawet jej się uprawiać *nie opłaci* (jak mówią Mazurzy „brat brata nie wyda), bądź szczere t. zw. lotne piaski.

Ponieważ, każdy *światły rolnik chętnie korzysta* z udzielonych mu rozumnych wskazówek i stara się wykorzystać u siebie każdą piędź ziemi, poniżej postaram się dać pewne wskazówki i zwrócić uwagę, jak można osiągnąć korzyści nawet z tych *„nieużytków"*, których jak zaznaczyłem wyżej w każdem gospodarstwie znajdzie się pewien obszar.

Na nieużytkach tych powinniśmy sadzić *wiklinę*.

Co to jest wiklina?

Jest to gatunek wierzby - w formie krzaczastej, a tą wszyscy b. dobrze znamy i wiemy jaką ma ona siłę odrostową. Wszak wierzba wszędzie rośnie.

Więc jeżeli kto miałby jakie wątpliwości co do przyjęcia się wikliny na tych „nieużytkach" to najlepszym dowodem jest wierzba. Oczywiście wiklina ma *kilkadziesiąt odmian* i by dawała dobre rezultaty należy poradzić się fachowca, który doradzi, jaką odmianę na dany grunt sadzić.

Korzyści z wikliny, posadzonej na nieużytkach, mogą być b. duże.

Przedewszystkiem, w każdem gospodarstwie potrzebne są kosze do kartofli, do węgla, do roznoszenia paszy dla bydła, w niektórych okolicach jeżdżą w półkoszkach na wozach, a wszystko to wyplata się z wikliny. Więc każdy gospodarz, gdyby miał u siebie *plantacje wiklinową*, czyżby potrzebował to wszystko kupować?

Poza tem w okolicach gdzie brak opału wiklina kilkuletnia zastępuje takowy i jest niewyczerpana na przeciąg kilkunastu lat, gdyż jak nam to już wiadomo b. *szybko odrasta*. Naturalnie jeżeli używamy wiklinę na opał, to wycinamy ją conajmniej co trzy lata, normalnie wiklinę wycina się co rok.

Następnie. ile to gospodarstw jest *nie ogrodzonych*. A wszak wikliną *na Pokuciu* wzdłuż rzeki Czeremosza w wioskach, które się ciągną całemi kilometrami wszystkie podwórza i częstokroć pola są oparkanione płotem z wikliny.

A toć we własnym interesie powinniśmy dbać *o ogrodzenie* swego podwórza, by byle włóczęga nie przechodził przez nie, jako bezpańskie.

Przecież w zimowe dni w małych gospodarstwach poza zrobieniem t. zw. *obrządku* w gospodarstwie niama innej roboty - więc śmiało czas ten można wykorzystać na wyplatanie koszy i t. p., które można z powodzeniem sąsiadom swoim, którzy nie mają u siebie wikliny - spieniężyć, względnie w najbliższem miasteczku sprzedać na targu.

Przy założeniu większej plantacji (2 - 3 ha) w jednem gospodarstwie, albo przy zgrupowaniu kilku sąsiadów - tak, by otrzymać wagon bielonego towaru - można osiągnąć znaczne zyski przez sprzedaż wagonową wikliny na zagranicę.

W mniejszych ilościach można towar sprzedawać na rynku krajowym, gdzie ceny są cokolwiek mniejsze.

Chcąc osiągnąć większe zyski z wikliny, należy towar sprzedawać nie na zielono, lecz już po okorowaniu.

Ze stu kg. zielonego otrzymuje się 25 - 35 kg bielonego. I-go sortu towaru.

Naogół racjonalnie prowadzona plantacja wikliny, daje znacznie wyższe zyski jak inne produkty rolne.

Zwrócić należy jeszcze uwagę na *lotne piaski*, które są klęską dla małorolnych, gdyż wiatr przesuwa je i zasypuje grunta żyźniejsze.

Były wypadki, że gospodarz mając 10 ha gruntów ornych w sąsiedztwie tychże piasków, po kilku latach mógł już tylko uprawiać 7 ha, gdyż pozostałe 3 ha zostały przysypane piaskiem.

By zapobiec temu należy piaski te umiejscowić, czyli utrwalić, Osiągnąć to można za pomocą specjalnego gatunku wikliny t. zw. *Kaspijka* (Sali acutifolia).

Gatunek ten, jako materjał handlowy nie jest cenny, lecz na opał jak również na wyplatanie mimo, że jest od innych gatunków wikliny twardszy, nadaje się zupełnie

Każdego kogo zainteresuje ta sprawa, proszę zwrócić się do Redakcji „Polski Ludowej" na co otrzyma szczegółowe informację.

Józef Czarnecki

Poradnik ogrodniczy

Obecne roboty w sadzie

Do czynności, które należy wykonać bezwzględnie w obecnym czasie, przed pierwszem ruszeniem soków należą:

1. Usuwanie wilków i odrostków, wyrastających zarówno jak przy korzeniach, tak na pniu i w koronie, za wyjątkiem drzew przemarzniętych.

2. Usunięcie krzyżownic, gałęzi wyrastających w nieodpowiednich miejscach w koronie, przeszkadzających wzajemnie i nieraz przez długotrwałe ocieranie się, powodujące bardzo poważne rany i ska leczenia.

3. Przerzedzenie (prześwietlenie) korony, ponieważ korona zacieniona i zagęszczona najczęściej zatraca i zrzuca pączki owocowe. A jeżeli i daje owoce — to drobne, bezwartościowe, które również najczęściej przedwcześnie opadają.

4. Formowanie (kształcenie) młodych koron nie jest rzeczą łatwą, tej czynności piórem opisać się nie da.

Kto ma w sadzie korony do uformowania (kształcenia), niech się lepiej zwróci o pomoc do instruktora (doradcy) ogrodniczego i to owocarza takiego, co zna się na drzewach owocowych, lub uczonego, doświadczonego w tym dziale ogrodnika.

Jeżeli takowi się nie znajdą, to niech lepiej drzewo rośnie samopas; ono i samo wykształci koronę, choć cokolwiek wolniej, ale zato napewno.

Przez złe, nieumiejętne cięcie otrzymamy napewno zamiast pięknej, wykształconej korony jakieś czupiradło, a oprócz tego przez wadliwe cięcie można przez ciąg ładnych kilku lat stracić owocowanie, bowiem to zależy od równomiernego wzrostu korony i jednoczesnie tworzenie się osadzania najpierw tak zwanych rozetek, a potem z nich powstałych pączków owocowych.

Wogóle jest zasadą, że przez cięcie nie wzmacniamy korony drzewa, lecz osłabiamy. Przez umiejętne cięcie słabo rosnące gałęzie w koronie wzmacniamy, a zbyt silnie rosnące gałęzie osłabiamy.

Przez umiejętne cięcie w miarę potrzeby zmuszamy drzewo albo do przyrostu przez krótkie cięcie i z tego właśnie powodu bez gruntownej znajomości tej pracy (czynności) samemu brać się do cięcia nie radzę, aby zamiast smakowitego owocu nie otrzymać bigosu.

Do czynności wycinania odrostków i wilków potrzebne są następujące narzędzia: *krzywy, ostry nóż ogrodniczy, miękka osełka* marmurek), *pasek do ostrzenia, piłka mała ręczna* ramowa o ruchomem ostrzu oraz pojedyńcza grubsza z rączką bez ramki, służy do wycinania grubych gałęzi, sęków i t. p.

Przy cięciu, usuwaniu wilków i odrostków trzeba mieć następujące na pamięci i uwadze.

Nie wolno ciąć ani za nisko (głęboko), bo wtedy rana trudno się goi, przez co drzewo choruje, ani za wysoko, (za długo), ponieważ wtedy powstały pieniek usycha, pęka, powstałemi szczelinami dostaje się woda, która ze swej strony nie dopuszcza gojenia się rany.

Ciąć należy gładko *przy samej nasadzie* (obrączce), wtedy rana łatwo się goi.

Małe rany, powstałe od noża, smarowania nie potrzebują, grubsze zaś rany, powstałe od piłki, należy zgładzić ostrym nożem, potem *zasmarować* albo maścią, albo dobrze urobioną na papkę *gliną* z krowieńcem, żadną miarą do zasmarowania nie używać żadnych płynnych *tłuszczów*, ponieważ tłuszcz wsiąka w drzewo i nie przepuszcza soków roślinnych i wtedy następuje zjawisko martwienia tkanek drzewnych.

Tłuszcze twarde, jak: wosk, smoła niepłynna i t. p. -- są pożądane, ponieważ nie dopuszczają do rany ani wody, ani powietrza.

Odrostki wyrastające na pniu i korzeniach muszą być bezwzględnie usuwane. Wilki gładkie, lśniące, prosto rosnące do góry, jeżeli korona jest pełna, trzeba gładko przy samej nasadzie wyciąć.

Jeżeli mamy w koronie puste miejsce u góry (wolne), a u dołu są gałęzie pokrzywione, pełne pączków i rozetek bez przyrostu, wilka przycinamy — oczko nazewnątrz -- o *jedną trzecią wysokości*.

Wtedy wilk wyda nam boczne rozgałęzienia i zastąpi brakującą gałąź. Jeżeli tam gdzie rośnie wilk jest miejsce *zupełnie puste* (wolne), wtedy wilka przycinamy, czyli skracamy o *dwie trzecie* wysokości; wtedy on wyda boczne rozgałęzienia, które z czasem zamienią się na owocujące (jelenie rogi).

Przystępując do usuwania krzyżownic, musimy uprzednio dobrze obejrzeć koronę.

Przedewszystkiem pilną zwrócić uwagę, aby zamiast zbytecznej krzyżownicy nie usunąć właśnie potrzebnej gałęzi.

Gałęzie rosnące od zewnątrz ku środkowi są uważane za krzyżownice. Chociaż trafiają się krzyżownice rosnące od środka na zewnątrz, poznajemy je potem, że są prawie nagie, nie posiadają ani tak zwanych jelenich rogów, ani drobnych gałązek, mogących się w nie zamienić i posiadają tylko jedną lub dwie odnogi, ocierające się o gałąź potrzebną; takie bezwzględnie musimy usuwać.

Odrostki, wyrastające na pniu i korzeniach, trafiają się na wszystkich bez wyjątku drzewach, wilki zaś i krzyżownice występują przeważnie na drzewach ziarnkowych, to znaczy u jabłoni i grusz.

Uwaga! Wogóle drzew pestkowych: *śliw, wisien i czereśni ciąć nie należy*, ponieważ noża nie znoszą, chorują, a koronę potrafią utworzyć same.

W. Urbanowicz.

(dalszy ciąg nastąpi).

Znaczenia targów w życiu gospodarczem państwa

Od dawnych czasów są znane targi towarowe, które handel sobie naznacza w pewnych miejscach i terminach perjodycznych. Od zakresu zainteresowania, jakie wzbudzają, rozróżniamy targi małe obejmujące najczęściej miasteczko i przynależną okolicę oraz targi krajowe i międzynarodowe, gdzie spotkać można poszczególne narody z całokształtem ich wytwórczości.

Im żywsza odbywa się wymiana międzynarodowa, tem żywsze zainteresowanie wywołują targi międzynarodowe, na które śpieszy przedewszystkiem wielki przemysł i wielki handel międzynarodowy zdolny do miljonowych tranzakcji.

Istnieją w Europie pewne miejscowości słynne z wielkich targów. U nas takie targi odbywają się corocznie w Poznaniu i Lwowie.

Wystawa Ogólnokrajowa w Poznaniu, jaka się odbyła w roku ubiegłym jeszcze lepszą wyrobiła w świecie opinję dla nas, jako państwa handlowego o międzynarodowem znaczeniu.

Tradycyjne znaczenie mają także targi Lipskie, które rozpoczęły się w początku marca b. r. Wystawcami tutaj nietylko są sami Niemcy, ale wystawia tutaj i reszta świata. Naliczono bowiem 25 narodów urządzających w ramach wystawy Lipskiej swoje wystawy.

Każdy naród o zdrowym organiźmie gospodarczym chciałby jaknajwięcej swoich produktów sprzedać innym narodom, by ściągnąć do domu do siebie jaknajwięcej złota i dobrych walut i nową dać pracę miljonom swojej ludności.

Handel nie zna ojczyzny, mawiali starożytni i przypinali dlatego opiekuńczym bóstwom jego skrzydła, by mogli się unosić ponad murami granicznemi i ponad wszelkiemi przeszkodami dzielącemi naród od narodu.

To też dobrze zrobił Państwowy Instytut Eksportowy, że mimo sporów i kłótni, jakie zdaje się wiecznie istnieją pomiędzy nami, a kochanemi naszemi sąsiadami z zachodu, Niemcami, zorganizował wyprawę wystawową polskiego eksportu na Targi Lipskie.

Pomimo wszystko jeszcze świat handlowy mało o nas wie, gdyż często nasze wytwory wędrują pod marką towarów obcych do zagranicznego odbiorcy.

Właśnie tegoroczne Targi Lipskie dobrze przysłużyły się polskiej ekspansji gospodarczej. Z dalekiej Australji, Ameryki Południowej, Chin i Afryki przewinęło się mnóstwo interesantów przez pawilon polski, gdzie obok fabrykatów naszego przemysłu wystawione były jako próbki towaru handlowego płody rolnicze i wytwory produkcji zwierzęcej.

Były więc stoiska z polskimi nasionami, zdobywającemi sobie coraz większy zbyt i uznanie zagranicy z powodu ich rasy i wartości. Pierze i puch cieszyły się wielkim zainteresowaniem i poważnemi tranzakcjami.

Wśród nabiału specjalną uwagę zwracała wystawa firmy eksportowej *A. H. Malczewski, Warszawa, Sienna 3*, która jako *jedyna firma wystawiająca masło*, reprezentowała zarazem *całą polską produkcję maślarską*. Rozumiejąc swoje zadanie w ten sposób wydała wymieniona firma piękną z wyglądu i celową w treści broszurkę reklamową obrazując w niej stan naszego mleczarstwa i widoki jego rozwoju na przyszłość. Obecna ciasnota dla rentownego zbytu masła polskiego na rynkach dotychczasowych może ulec zmianie na lepsze, o ile w ślady firmy A. H. Malczewski wejdą inne eksportowe przedsiębiorstwa masła i wyzyskają każdą nadającą się sposobność nawiązania dogodnych dla naszego wywozu stosunków handlowych.

Rymarski.

Sposób na myszy i karaluchy

Myszy i karaluchy doskonale można wytępić następującym sposobem: liście oleandra (kwiatu rosnącego w doniczkach) ususzyć, zetrzeć na proch, zmieszać z piaskiem suchym i wsypać w dziury, gdzie się mieszczą myszy i karaluchy — uciekną, one wyniosą się z tego budynku, bo nie znoszą zapachu tych liści.

FRANCISZEK KULER.

Racławice

Z dumą wspominane w dziejach Racławice, gdzie to polskie kosy ostre, jak szablice, moskiewskie baterje dzikie i plugawe, na racławskich polach wysiekły jak trawę, widziały i pomną późniejsze zamieci — rok tysiąc osiemset sześćdziesiąty trzeci...

Rok, co tyle smutnych wspomnień w sercu budzi...

W Racławicach dotąd żyje paru ludzi, co na własne oczy widzieli powstanie. Niestety, maluczko, a tych już nie stanie...

Idąc drogą przez wieś na wschód do kościoła, z lewej strony strugi jest łączka, dokoła otoczona wałem, niczem by jezioro... Staw był tu przed laty, a w niem wody sporo...

Gdy jednak w zapędach człowiek się pokusi i woda mu nawet posłuszną być musi... Bo oto, gdzie ryby miały owe siedlisko, rozwydrzony szczupak sute żerowisko, z rozkazu człowieka woda się wynosi i już dziś w tem miejscu kmiotek trawę kosi...

Ludzie, co powstanie dobrze pamiętają, o bezdennym stawie, rzeczy dziwne bają...

Oto co powiada pewna starowina:

„Ha, byłam ja wtedy krasna jak kalina... Biegając po grobli, zrywałam kwiatuszki, jak motyla skrzydła, mnie nosiły nóżki... Pamiętam tą chwilę, gdym piosnkę nuciła, co mnie matuś droga śpiewać nauczyła. W tem szelest i łoskot doszły mego ucha... Zdało mi się, straszna płynie zawierucha... Szelest wyprzedzało miarowe stąpanie... Z za węgła Wojciechów, jakby malowanie, w krasnych rogatywkach, mknie paniczów siła, a wszyscy na groble... Jam się przestraszyła i chciałam się schować za starą topolę, gdy w tem krzyknie panicz:

„Hej, dziewcze, sokole! Próżno zbiedz chcesz rada, nie masz wolnej drogi, lepiej daj buziaka, bo myśmy nie wrogi... Chcesz - li frunąć w górę, lecz gdziesz masz skrzydełka?"

Jam zaczęła płakać, panicz do pudełka sięgnął białą ręką, otworzył go kluczem i zbliżył się do mnie hoży, z włosem kruczem, pogłaskał pieszczotnie me długie warkocze, rzekł:

Nie bój się „nie płacz dziewczę, ty urocze! Jam mu się skłoniła, ofiarując kwiecie, co się w słonku śmiało, jak do matki dziecie.

On, w biały fartuszek wsypał mi słodyczy. O mój Jezusieńku! matuś nie policzy... A toć się ucieszy matula kochana z tego podarunku od młodego pana... Dziarski ów powstaniec, wojskowym ukłonem rychło mnie pożegnał...

Osypany szronem, pan ogromnej tuszy, któremu skroń zdobił kaptur pióro - puszy, wydawał rozkazy. Snać mu pilno było, bo do czynu pędził to wszystko, co żyło.

Groble wkoło stawu, niczem kiej pszczół roje, zalegli powstańcy. Mieli różne stroje, na ramionach strzelby, u pasów kindżały i konie z rzędami, co w opłotkach rżały.

Widziałam dobrze, jak skrzynie i paki, powstańcy do stawu wpuszczali jak raki z pośpiechem topiono broń, różne przybory. Na łodzie staczano z brzegów ciężkie wory, które wśrodku stawu rzucano do wody.

A było tu tego wszystkiego bez liku, aż pakom niestało miejsca na trawniku.

Były duże skrzynie obręczami skute, lwie paszcze, co niosły strach, groźbę i butę.

Było dużo broni, co jak srebro lśniła, a i ta się w głębi stawu zanurzyła.

Powstańcy jakgdyby ze wszystkich kpili, co było pod ręką, w stawie utopili.

I aż dziw, na prawdę, jaka wielka szkoda, że tyle różności pochłonęła woda"...

Że to fakt prawdziwy, zapewniają starzy. Zatem trzeba wierzyć pomarszczonej twarzy.

W Racławicach wówczas powstańców gromada stanęła obozem. W tem stała się zdrada... Przykro o tem pisać co zaszło...

Niestety, z Racławic, dwaj chłopi, przeszedłszy wedety, poszli do Proszowic, gdzie stali moskale, łakomi na złoto, chytrzy, jak szakale, świadomi złych czynów, powstańców zdradzili...

Zdrajcy swej Ojczyzny, źle jednak trafili...

Oto ów oficer, którego spotkali, był na szczęście polak w służbie u moskali. Wyprawiwszy chłopów, dał znać do powstańców, aby jak najprędzej nagrodziwszy zdrajców, zawinęli obóz i wieś opuścili...

Wnet wrócili szpiedzy których znam nazwiska, lecz ich nie wyjawię, bo ból serce ściska, a z oczu łzy płyną. Nie godni wspomnienia.

Lepiej niech nie wiedzą nowe pokolenia o tych, co się czynu zdrady dopuścili, co potomstwo swoje, ohydnie splamili.

Dowódca powstańców wydał zarządzenie, by w stawie zatopić z przyborami skrzynie i wszystko, co oddział zabrać nie był w stanie.

Zdrajców pierw stracono, nim wzięli nagrodę, by już nie działali Ojczyźnie na szkodę.

Oddział ruszył w lasy.

Także inną drogę obrali moskale, szerząc zgiełk i trwogę... Nie byli na wale.

A za tem by warto pomyśleć w tej sprawie i może nie jedną rzecz odkopać w stawie, gdzie aż tyle sprzętu rzucono w potrzebie, niech do życia wraca to „co ziemia grzebie.

Być może, nie jedna rdzewieje pamiątka, wszystkim nam tak bardzo drogiego zakątka.

Wiem, że dobra wola okolicznych braci przybędzie z pomocą Bóg szczerość zapłaci. Wszak dla serca droga po przodkach spuścizna, to moc nie spożyta i ducha tężyzna.

Niechże ludzie światli nie szczędzą starania, gdy już nie ma wrogów i nikt nie zabrania zbierać i gromadzić to, co sercu drogie, co chciały zagładzić moce obce, wrogie.

Toć chyba każdemu jest nad podziw miła każda rzecz, co w ręce praojcowskiej była.

W pamiątki zasobne sławne Racławice... Na odwiecznej górze prastare strażnicę, najwymowniej świadczą, że już przed wiekami nasi praojcowie, własnemi rękami sypali te „stołby", by nie dać się wrogom, a inne przez wdzięczność, — na podziękę bogom.

Może by ktoś zechciał z wiedzą wykształcony przyjechać zobaczyć, opisać te strony, gdzie to nasi dzielni kosynierzy biali, pod wodzą Kościuszki, pobili moskali.

Wszak dla oka cudne racławskie obszary, tchnące duchem męstwa, praojcowskiej wiary, a spełniłby dobry uczynek sąsiada, z czego okolica też byłaby rada.

Niechże zatem, oddźwięk znajdą szczere słowa, które z głębin rzuca

Franek z pod Miechowa

(dalszy ciąg nastąpi)

Kronika krajowa

POLSKIE ZBOŻE DO FINLANDJI

Finlandcy kupcy zboża nawiązali w naradywaniu z polskiemi sferami ziemiańskiemi w sprawie nabycia większego transportu zboża dla Finlandji.

Tranzakcja objęłaby dostarczenie dla Finlandji 100 wagonów żyta i jęczmienia.

ZAKAZ POLOWANIA

Na zasadzie rozp. Prez. Rzecz. o prawie łowieckiem wydane zostało do wszystkich województw następujące zarządzenie:

Zaprowadza się z ważnością na rok 1930 następujący rozszerzony czas ochrony na zwierzęta łowne: zające — szaraki od 15 stycznia do 31 października, kuropatwy nieprzerwanie do 15 września i od 1-go listopada do końca 1930 roku, dzikie kaczki od 1 marca do 10 lipca, sarny kozły nieprzerwanie do 15. 6. i od 1. 10. do końca 1930.

NA ROGACH BUCHAJA

W Jutrosinie w Poznańskiem został pochwycony przez buhaja 8-letni syn gospodarza Kubiaka i poważnie poturbowany.

Dziecko z obawy przed rodzicami nic o tem nie powiedziało wskutek czego, z powodu spóźnionej pomocy lekarskiej wkrótce potem zmarło.

TRAGICZNY WYPADEK

We Lwowie odbył się ślub krawca Trzęsińskiego z p. Sokołowską. Po weselu para udała się do swego mieszkania.

Gdy przez 3 dni nie wychodzili, otworzono drzwi przemocą i wówczas znaleziono zwłoki pary małżeńskiej. Śmierć nastąpiła wskutek zaczadzenia.

OSTROŻNIE Z IGŁAMI

Niezwykle tragiczny wypadek zdarzył się w tych dniach w mieszkaniu krawca Brumberga w Warszawie.

Podczas ścielenia posłanka dla dziecka skutkiem nieostrożności do poduszki dostała się igła.

W nocy 17-miesięczne dziecko zbudziło nagle rodziców głośnym płaczem.

Gdy rodzice spostrzegli, że płacz dziecka pochodzi z jakichś nadzwyczajnych przyczyn, oglądali dokładnie niemowlę i przekonali się, że w kręgosłupie dziecka tkwi igła, złamana do połowy.

Druga połowa igły leżała w pościeli.

Dziecko wskutek strasznego wypadku doznało sparaliżowania rąk i nóg, a po przewiezieniu do szpitala zmarło przed dokonaniem operacji.

WESELE... POD LODEM

Dnia 25 ub. m. wydarzyła się na jeziorze Świrskiem koło Wilna niezwykle wstrząsająca tragedja.

Oto uczestnicy wesela, zdążające go do Świru, ażeby skrócić sobie drogę, postanowili jechać przez jezioro, pokryte lodem.

W chwili, gdy podochoceni weselnicy puścili konie w cwał, lód załamał się i wszyscy uczestnicy w ilości 35 osób znaleźli się pod lodem.

Wszyscy oni utonęli.

Jedyny świadek, woźnica, który wiózł szafę, podążając w pewnej odległości, uratował się i zaalarmował wszystkich mieszkańców, niestety spóźniona pomoc wydobyła już tylko z jeziora kilkanaście trupów.

ZBRODNIA UKRYĆ SIĘ NIE DA

W r. 1920 przepadł bez wieści bogaty chłop z Linarczyka, na Pomorzu Niemiec Kuhn.

Żona jego i synowie twierdzili, iż wyjechał on do Niemiec.

Kuhnowa wkrótce potem zmarła, synowie zaś wydzierżawili gospodarstwo pewnej włościance, zamieszkującej w niem nadal.

W jesieni r. z. dzierżawczyni wyraziła zamiar wykopania w stodole dołu na kartofle.

Zmieszani Kuhnowie gwałtownie odwodzili ją od tego zamiaru, a gdy zdziwiona kobieta zasypała ich pytaniami przyznali się, że w stodole leży pochowany ich ojciec.

Przerażona włościanka dopiero po długim namyśle, w tych dniach dała znać o wszystkiem policji.

Ta ostatnia istotnie znalazła we wskazanem miejscu zwłoki zamordowanego starca.

Wyrodnych ojcobójców uwięziono.

JAK ZARABIAJĄ REJENCI

W ciągu ubiegłego roku zaprotestowano w Polsce 5 i pół miljona weksli na sumę 1 miljard 260 milj zł.

Za same koszta protestu zapłacono rejentom przeszło 37 miljonów zł.

NIEZWYKŁE WYDARZENIE POD BYDGOSZCZĄ

W osadzie Szkarłach (pow. bydgoskiego) niejaka 17-letnia Marja Kunikowska zapadła w stan ekstazy religijnej, podczas której na ciele występują krwawe ślady ran.

Na wieść o tem zaczęły się zbierać tłumy.

Na życzenie duchowieństwa Kunikowską odwieziono do szpitala w Bydgoszczy i tam niezwykłe objawy wystąpiły ponownie.

Z czoła jej w czasie ekstazy sączy się krwawy kroplisty pot, mimo, iż skóra nie wykazuje ran, ani blizn.

Szczegóły wypadku badane są obecnie szczegółowo przez lekarzy.

CÓRKA RABINA PRZESZŁA NA KATOLICYZM

W kościele parafialnym w Równem odbyła się uroczystość chrztu córki pewnego rabina wołyńskiego, która otrzymała imiona Stanisławy i Genowefy.

DOWCIPNI ZŁODZIEJE

W Łodzi do mieszkania niejakiej Olejniczakowej zakradli się złodzieje i doszczętnie je ograbili, poczem „na pamiątkę" swej wizyty pozostawili kartkę z napisem: Chroń mieszkanie przed złodziejami!

KATASTROFA AUTOBUSOWA

Autobus ciężarowy wiozący 12 pasażerów z Mławy do Warszawy, przejeżdżając przez tor kolejowy, wpadł na pociąg.

Wagon bagażowy uległ wykolejeniu, autobus zaś zdruzgotany stanął w płomieniach. Dwóch pasażerów autobusu zostało zabitych na miejscu, 9-ciu ciężko rannych, jeden wyszedł z wypadku bez szwanku.

Niektórzy z pośród rannych mają ciężkie rany głowy, połamane ręce i nogi, dwóch walczy ze śmiercią.



KOŚCIÓŁ POLSKI W PARANIE.

GIEŁDA

ZBOŻE.

Żyto 19.00 — 20.00; Pszenica 36. — 37; Owies jednolity 18.00 — 19.00; Jęczmień na kaszę 20.00 — 21.00; Jęczmień browarny 24.00 — 25.00; Mąka pszenna luksusowa 67.00 — 70.00; Mąka pszenna 0000 57.00 — 60.00; Mąka żytnia według typu przepisowego 35.00 — 36.00 Otręby pszenne szale 16.50 — 17.50; Otręby pszenne średnie 13.00 — 14.00; Otręby żytnie 10.00 — 10.50; Kuchy lniane 34.00 — 35.00; Kuchy rzepakowe 27.00 — 28.00; Groch polny jadalny 29.00 — 32.00.

PIENIĄDZE.

Dolar — 8.87, frank franc. — 0.35 gr., funt angielski — 43.35. Rubel złoty — 4.69. Gram czystego złota — 5.92. W obrotach prywatnych rubel srebrny — 2.25; 100 kopiejek bilonu srebrnego — 1.10.

ZACHÓD SŁOŃCA.

Chylą się chylą liljowe kielichy,
Srebrząc się rosą purpury
I gwarzą, gwarzą jak ciche mnichy
W klasztorne zawarci mury.
Modlitwa ptasząt na Anioł Pański
Z dzwonów się zlewa, dźwiękami,
Odwieczny kościół, kościołek wiejski
W pokorze szepce: Bóg z nami.
Babcia przewleka zżółkły różaniec
I bezzębnemi coś szepce ustami,
Czasem się zrywa w jej piersiach łkanie
I twarz zroszona jest łzami.
Zachód słoneczny zapala wody
I gaśnie, gaśnie w głębinach...
Na firmamencie gwiazd korowody.
Cicha, wieczorna godzina...

W. R. ZIELIŃSKI.

Nowe hodowle zwierząt futerkowych w Polsce

Związek Hodowców Zwierząt Futerkowych komunikuje nam, iż w roku bieżącym powstało w kraju kilka większych hodowli dzikich zwierząt futerkowych.

Hodowle te mają być ośrodkami cennego materjału hodowlanego: lisów srebrzystych, norek, szopów i innych zwierząt nadających się do hodowli w Polsce.

Pozatem powstało kilkanaście mniejszych zakładów, które zapoczątkowały również hodowlę wymienionych zwierząt. Wszystko to wskazuje, iż zainteresowanie tą nową dziedziną produkcji zwierzęcej wzrasta, nie bacząc na wysokie ceny materjału rozpłodowego i duże koszta związane z urządzeniem tego typu hodowli.

Należy mieć nadzieję, iż rozwój produkcji futer szlachetnych w kraju będzie mieć poważne znaczenie w bilansie handlowym, wwóz bowiem futer tego rodzaju jest bardzo znaczny i raczej się wzmaga niż słabnie.

To też wysiłki zmierzające do rozwoju rodzimej produkcji w tej dziedzinie, godne są szerokiego poparcia. (AROL).

KRONIKA ZAGRANICZNA

TROCKI WĘDRUJE

Lejba Trocki, który — po wygnaniu z Rosji — przebywa w Tur cji, zapragnął zmienić miejsce pobytu i przenieść się do Hiszpanji. Rząd hiszpański na przyjazd Trockiego się nie zgodził i jego prośbę odrzucił.

WYBORY W HISZPANJI

Rada ministrów w Hiszpanji zajmowała się szczegółowo przeprowadzeniem nowych wyborów.

Wybory odbędą się w październiku.

Kobietom nie będzie przyznane prawo wyborcze.

SKRADZIONY SAMOLOT

Jak donoszą z Nowego Jorku skradziono z lotniska pod m. Columbus, w stanie Ohio, samolot dwupłatowy.

Dozorca nocny lotniska widział jeszcze późną nocą samolot ten w szopie, gdy jednak z rana zgłosili się po samolot lotnicy, okazało się, że ukradziono go razem z dwoma znajdującemi się w nim spadochronami. z

Złodzieje musieli być fachowymi lotnikami, skoro sami na nim odlecieli.

Zawiadomiono natychmiast wszystkie lotniska o tej kradzieży, podając numer skradzionego samolotu, pomimo to jednak samolot przepadł bez śladu.

Jak przypuszczają, jest to sprawka przemytników alkoholu.

PRZECIW PAPUGOM

W Paryżu wydano ogólny zakaz przywozu papug do Francji.

Powodem zakazu posłużyło ujawnienie przez władze portowe faktu, że wśród 1.800 papug, przywiezionych ostatnio z Ameryki, tylko 17 było żywych.

Z załogi statku, który przewoził transport papug, 14 osób zapadło na chorobę papuzią. 17 żyjących papug odesłano niezwłocznie, celem badania do instytutu Pasteura.

W instytucie wkrótce zachorowało 13 osób z personelu medycznego, z których jedna osoba zmarła.

WALKA Z PRZEMYTNIKAMI ALKOCHOLU

— Donoszą z Nowego Jorku, że w miejscowości Newark, w stanie New-Jersey, policja wykryła transport alkoholu.

Doszło do walki z przemytnikami, przyczem policja użyła karabinów maszynowych.

Trzech przemytników ratowało się ucieczką ich zaś przewódca, widząc wszelkie drogi do odwrotu odcięte, popełnił samobójstwo.

Jedna z zabłąkanych kul ciężko raniła przypadkowego widza walki policji z przemytnikami, który stał u progu swego domu.

WYBUCH W KOPALNI

— Donoszą z Brukseli, że w kopalni Marcignelle nastąpiła silna eksplozja, wskutek której 12 górników poniosło śmierć, 10 zaś dozna ło obrażeń.

Wielkość ofiar katastrofy stanowią Polacy, Algierczycy i Jugosławianie.

Minister pracy udał się natychmiast na miejsce katastrofy.

CHŁOPI BIORĄ SIĘ ZA KOMUNISTÓW.

Gazeta Sowiecka „Komunist" donosi, że na Wołyniu sowieckim zanotowano w ostatnich czasach wzmożoną akcję terorystyczną przeciw bolszewikom.

We wsi Starosiko, pod Żytomierzem, chłopi zamordowali w okrutny sposób przewodniczącego sowietu — Granowskiego, który przeprowadzał kolektywizację rolnictwa.

We wsi Trojanówka niewykryci sprawcy napadli w nocy na członka miejscowej organizacji komunistycznej, Nosowa i powykręcali mu ręce i nogi.

We wsi Wysoka Nicz chłopi podpalili miejscową komunę rolną, przyczem ogień strawił cały inwentarz i materjał nasienny.

STRASZNA POWÓDŹ WE FRANCJI

Okolice południowe Francji nawiedziła oddawna niespotykana klęska powodzi.

Wskutek wylewu rzek, kilkadziesiąt wsi i miasteczek znalazło się pod wodą.

Dotychczas zginęło około 700 ludzi.

NOWY KALENDARZ W ROSJI

Z dniem 1 kwietnia r. b. wejdzie w życie w Rosji nowy kalendarz.

Wedle nowego kalendarza, tydzień będzie podzielony na pięć dni. Niedziela zaś zostanie całkowicie skasowana.

KRÓLOWA SZUKA PIENIĘDZY

— Z powodu trudnego położenia finansowego austryjacka cesarzowa Zyta postanowiławydzierżawić pałac Vratholc w Semiringu.

Pałac ten był ulubionem miejscem pobytu ekscesarzowej i cesarza Karola.

W pałacu tym urodził się ks. Otto. Pałac był w swoim czasie wyłączony z ustawy o konfiskacie majątków domu Habsburgów.

GRANAT Z 1866 R.

Podczas prac zimnych w pobliżu cmentarza Borgo Forte, we Włoszech, na głębokości około pół metra, znaleziono granat austryjacki.

Rzeczoznawcy orzekli, że granat ten, który nie wybuchł, pochodzi z bitwy stoczonej w tych okolicach pomiędzy Włochami a Austryjaka mi w 1866 r.

Niezwykłą tę pamiątkę, leżącą w ziemi już od 64 lat, zabrano do muzeum artyleryjskiego.

Czas wpłacać prenumeratę

Obraza Niemców w Ameryce

która się zakończyła na wesoło

O niezwykłym zatargu dyplomatycznym, który na szczęście, skończył się śmiechem ogólnym, donoszą z Nowego Orleanu w Ameryce.

W tych dniach do portu tego zawitał nowy krążownik niemiecki „Emden", a komendant jego, zgodnie ze zwyczajami dyplomatycznemi, przywdziawszy mundur paradny, udał się w towarzystwie również galowo ubranego konsula niemieckiego do gubernatora stanu Loasiany, p. Longa, aby złożyć mu wizytę urzędową.

Jakże się oburzyli galowo przybrani Niemcy, gdy gubernator przyjął ich w szlafroku w paski niebieskie i pantoflach niebieskich.

To też po wizycie, konsul niemiecki nie mógł się powstrzymać od wyrażenia wyprowadzającemu gości komendaniowi milicji miejscowej zdumienia, że gubernator przyjął wizytę urzędową nawpół nago i zażądania zadośćuczynienia za obrazę przedstawiciela Niemiec.

Dowiedziawszy się o tem, gubernator oświadczył konsulowi: „Bardzo mi przykro, ale muszę powiedzieć, że pochodzę z Winnifield, osady okolic górzystych Loisiany, w których nie mają pojęcia o zwyczajach dyplomacji międzynarodowej i formach towarzyskich.

Zresztą, jeżeli jestem gubernatorem stanu, to tylko przypadkowo, otrzymawszy więcej głosów, niż mój przeciwnik. Co zatem mogę uczynić, żeby zatarg ten załagodzić.

Konsul odparł, że byłoby wskazane, aby złożył wizytę urzędową komendantowi krążownika, co też gubernator obiecał uczynić.

Istotnie dnia następnego p. Long, już w stroju wizytowym, przybył, powitany 21 strzałami działowemi, na pokład krążownika „Emden" i wszystko odbyło się w porządku.

Raził tylko stary, zniszczony kapelusz filcowy gubernatora, nie licujący zgoła ze strojem wizytowym

Przewodnik po Warszawie

Tanio, wygodnie, praktycznie.

Gdzie się zatrzymać po przyjeździe

Hotel „Grand" ul. Chmielna 5.
Hotel „Savoy" Nowy Świat 58.

Gdzie się wykąpać?

Kąpiele „Djana" — Chmielna 13 tel. 505-80 i 36-10. We czwartki łaźnie dla pań.

Gdzie kupić obuwie?

F-ma „St. Pietruszewski" — ulica Warecka 11

Gdzie kupić okulary?

Firma „Stanisław Słowikowski" ul. Świętokrzyska 20.

Gdzie obstalować palto i ubranie?

St. Kotlewski, Wspólna 65a.

GDZIE OPRAWIĆ OBRAZ?

Pracownia **ram i obrazów** M. Kosiorek — Warszawa, Sienna 14.

Dokąd pójść wieczorem?

Kino - Teatr „AKROPOLIS" — Nowy Świat 63. Na scenie występy artystyczne.

Kino-Teatr „APOLLO" — Marszałkowska 106. Pocz.: 4, 6, 8, 10.

Kino „CASINO", Nowy Świat 50. Pierwszy polski film dźwiękowy.

Kino - Teatr „Helios" — Wolska 8. Na scenie występy artystów.

Kino-teatr „KOMETA", Chłodna 49. Na scenie występy artystów.

OPERETKA WARSZAWSKA, Marszałkowska 114. Dziś operetka w 3-ch akt. W. Collo „Niecałowana żonka"

TEATR Rewji „MIGNON" — Marszałkowska 81—pod dyrekcją TAD. WOŁOWSKIEGO

Kino-teatr „LUX", Elektoralna 21. **Na scenie występy artystów.**

Kino-teatr „NAOKOŁO ŚWIATA" ul. Chłodna 12.

Teatr świetlny „SOKÓŁ", Marszałkowska 69.

Kino-teatr „ŚWIT", Wolska 14. Na scenie występy artystów.

Kino - Teatr „WISŁA", ul. Tamka. **„Królowie puszczy"** Nast. ob. **„Sprzysiężenie trzech"**.

Kino-teatr „TOMBOLA", Marszałkowska 34.

ZAKŁAD mechaniczny czyszczenia pierzy parą. Wytwórnia waty pracownia kołder. Warszawa, ul Chmielna 14.

POMPY dla letnisk, dworów ssąco-tłoczące oryginalne **Mira** z mosiężnymi cylindrami. Duża wydajność, niskie ceny. **Jan Lewandowski, Warszawa, ul. Jasna nr. 6,** tel. 226-38.

Torebki damskie
oraz
artykuły podróżne
najtaniej zakupić można
w fabryce
Szymona Skomorowskiego
Warszawa, Chmielna 19.
Tel. 117 91.

CZY WIESZ, GDZIE KUPIĆ

wyborowe nasiona warzywne, kwiatowe, pastewne i rolne, drzewka i krzewy owocowe i ozdobne, narzędzia ogrodnicze, środki chemiczne do walki ze szkodnikami roślin?

Zwróć się do najstarszych naszych
ZAKŁADÓW OGRODNICZYCH C. ULRICH.
Założonych w 1805 roku w Warszawie.
CENTRALA — UL. CEGLANA 11.

Cenniki na żądanie. *Cenniki na żądanie.*

Reformackie Pigułki z marką **Zakonnik**



znane od 1602 r.

REGULUJĄ żołądek, chronią od REUMATYZMU cierpień **WĄTROBY**, nadmiernej **OTYŁOŚCI, ARTRETYZMU** uderzeń **KRWI** do **GŁOWY** uśmierzają **HEMOROJDY**, czyszczą **KREW**, przy skłonnościach do obstrukcji, są łagodnym środkiem przeczyszczającym. Użycie: 1 do 2 pigułek na noc.

Cena pudełka zł. 1.35, wyrobu apteki Karczewski, Tuszyński, Warszawa, Trębacka 4. Żądać z „ZAKONNIKIEM".

PORADNIA POLSKIEGO TOWARZYSTWA EUGENICZNEGO

Warszawa, Nowy - Świat 1, m. 5. Tel. 89-99.

czynna od 9 rano do 9 wieczorem.

Udziela wskazówek i pomocy w zakresie LEKARSKIM I PEDAGOGICZNYM.

W sprawach porad przedślubnych i małżeńskich, wychowywawczo - leczniczych, sportowych, walki z czynnikami zwyradniającemi (chor. weneryczne, płciowe, alkoholizm, morfinizm, kokainizm) walki z syfilise mdziecka i matki ciężarnej oraz w nagłych przypadkach zapobiegawczych.

Zioła „Nowatoza"

Leczą choroby wątroby, kamienie żółciowe, piasek nerkowy, reumatyzm, artretyzm, niedomagania kiszek i żołądka oraz inne cierpienia pochodzące ze złej przemiany materji. Żądać w aptekach. Skład główny: **Warszawa, ul. Miodowa 9, apteka J. Dobrzańskiego.** Wysyła pocztą.

Fabryka Mebli Dymmek S. A

Przyjmuje zamówienia i poleca gotowe gabinety, stołowe, sypialnie, szafy, otomany, tapczany **Wyłącznie Warszawa, Żytnia 29a tel. 99-30.**

prosimy zwrócić uwagę na adres:



Medale złote Petersburg 1916 r. i Warszawa 1927 r.

Ortopeda Ant. Kugler

Marszałkowska 42.
tel. 146-52

Poleca najnowszych ulepszeń: protezy, aparaty ortopedyczne, pasy brzuszne i przepuklinowe, wkładki na płaską stopę. **Obuwie ortopedyczne**

Gospodarstwo 140 morgowe z pełnemi zasiewami, inwentarzem żywym i martwym; budynki murowane, dom mieszkalny 7-miopokojowy murowany, gospodarstwo ład nie położone przy szosie, blisko Mławy i Działdowa. **Zofja Szkonter, poczta Iłowo.**



KANARKI, TURKOTY,
papugi, ptaki egzotyczne,
małpki, rybki, klatki, akwarja i pokarmy.
Handel Zoologiczny
„Kanarion" Warszawa,
Ś-to Krzyska 5 Telefon 519-77

Elektryczność wiejska!!

Za małą opłatą dzienną zapewniamy gospodarzom w dzień siłę pociągową do sieczkarń, młocarń i mleczarń, oszczędność w ludziach, koniach i kieratach; w nocy oświetlenie, co da bezpieczeństwo od ognia i kradzieży. Tamże piorunochrony. **Inż. M. Feilchenfeld, Warszawa, Królewska 20**

Solidni ajenci poszukiwani.

Gdzie się fotografować?

Świętokrzyska 9. tel. 433-62
S. Adamowicz.

Dział lekarski

LECZNICA

Warszawa. Chmielna 26.

wewnętrzne	10—3 i 4 — 8.
dzieci	11—1 i 4 — 8.
ucha, gardła i nosa	1—2 i 6 —7.
weneryczne, skórne	cały dzień
oczu	4 — 6
nerwowe	1—2 i 7 — 8
kobiece i akuszer.	11—2 i 3 —8.

ANALIZY, KWARCÓWKI, RONTGEN. WIZYTA 4 zł.

ZĘBY.

Lekarz-Dentysta **Józef Złotnicki**, Leszno 7, tel. 53-08: do 11 rano i od 4 — 7 p. p.

AKUSZERKA Ring przyjmuje panie, udziela porad. Wieloletnia praktyka. Niezamożnym ustępstwo. Warszawa, Widok 22 m. 27

CHORZY NA KAMIENIE ŻÓŁCIOWE, WĄTROBĘ, ŻÓŁTACZKĘ otrzymają bezpłatnie broszurę u Starszego Felczera I. Singera. Warszawa, Ś-to Jerska 34.

Akuszerka Chłopicka przyjmuje panie, udziela porad, Warszawa. ul. Żórawia 35, przy Marszałkowskiej.

Lekarz-Dentysta Marja KIERSKA
Choroby zębów i jamy ustnej
Pracownia zębów sztucznych
ul. Chmielna nr. 2 m. 9.

Akuszerka Popławska przyjmuje panie, udziela porad; niezamożnym ustępstwo. **Warszawa, ul. Elektoralna 8 m. 16-a**

POLSKI KOMITET DO ZWALCZANIA RAKA.

Warszawa, Karowa 31.

PRZYCHODNIA — przyjęcia chorych podejrzewających u siebie **raka** we wtorki, czwartki i soboty od 1 — 2 pp. Porady bezpłatne.

Leczenie radowe.
w poniedziałki, środy i piątki od 1 — 2 popołudniu.

ZIOŁA WOJNOWSKIEGO i DR. BREYERA

lecznicze do nabycia w Centralnym Składzie Aptecznym

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 81.

Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem.

SKŁAD TRYKOTAŻY

Polecamy w wielkim wyborze garsonki, bluzki, kurtki szkolne, garniturki dziecinne, pończochy, skarpetki, rękawiczki oraz jaegerowską bieliznę i t. p.
Ceny fabryczne

ST. J. BONDARCZYK
Warszawa, Chmielna 5, tel. 539-55

CENA „POLSKI LUDOWEJ":

Rocznie	Zł. 8.—
Półrocznie	Zł. 4.—
Kwartalnie	Zł. 2.—

W Ameryce kwartalnie 1 dolar,
we Francji 15 franków kwartalnie.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14750

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona	Zł. 360.—
	Zł. 180.—
¹/	Zł. 90.—
	Zł. 45.—

Wiersz milimetrowy za tekstem — 30 gr., w tekście — gr. 45
Drobne za wyraz — gr. 20

Redaktor i wyd. Marjan Częścik. Druk. „ARS", Warszawa Sienna 33, tel. 106.25 Redaktor odp. **Bolesław Pustelnik.**